

# CODZIENNY EXPRESS POMORSKI

Wychodzi 7 razy tygodniowo o godzinie 10-ej rano — z tygodniowym dodatkiem ilustrowanym i powieściowym

## PRENUMERATA:

W ekspedycji miesięcznie 2,50 zł, z odnośnieniem lub pozamiejscowe 2,75 zł, za granicą 4,— zł. — Redakcja, administracja i ekspedycja znajdują się w Toruniu przy Piekarach nr. 14. — Telefon nr. 647. — Redaktor przyjmuje od godz. 3 do 5 wiecz. Administracja czynna od godziny 8<sup>30</sup> rano do godziny 6 wiecz.



## OGŁOSZENIA:

Cena za wiersz milimetry na stronie 7-linowej 15 gr. Na str. 4-lin. 40 gr. na 1 str. 70 gr. Za ogłoszenia skomplik. i z zastrzeżeniem miejsca 25% nadwyżki. Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy 20 gr. każde następne słowo 10 gr. Ruch w towarzystwach 20 gr. wiersz. Ogl. zagr. 100% nadwyżki. - Konto czekowe: P. K. O. Poznań 201 060.

## He głosów dostał Hindenburg.

### Tymczasowe obliczenie urzędowe.

BERLIN, 27. 4 — Według obliczeń tymczasowych, jakie przeprowadzono urzędowo dzisiaj o 9 z rana, Hindenburg otrzymał 14.639.989 głosów, Marx 13.754.640, Thaelmann, komunista, dostał 1.931.591. Brakuje jeszcze do tej pory cyfr z paru okręgów, lecz wyniki te nie zmieniają stanu rzeczy.

## „Wielki kierownik bitew“. — Nacjonalisci tryumfują. — „Republikanie“ usiłują tuszować.

BERLIN, 27. 4. — W całych Niemczech, jak widać z nadchodzących wiadomości, wybór Hindenburga sprawił olbrzymie wrażenie. Nacjonalisci tryumfują. Pisma ich stwierdzają, że „naród niemiecki wypowiedział się za wielkim kierownikiem bitew“. „Deutsche Allgemeine Zeitung“ święci olbrzymim artykułem zwycięstwo „myśli narodowej“. Całe Niemcy — pisze — skąpią się w nowych źródłach odrodzenia narodowego, które popłyną w całym kraju z olbrzymią siłą.

Tryumf Hindenburga jest szczególnie olbrzymi w Pruszech Wschodnich, gdzie otrzymał przeszło dwie trzecie głosów.

Demokraci i republikanie usiłują w swoich pismach tuszować wrażenie, jakie musi Hindenburg wyrzucić zagranicą. Tłumaczą, iż Hindenburg został obrany nie jako nacjonalista i odwetowiec, lecz w uznaniu swych dawnych zasług i jako „legenda“. Wybrały go przedewszystkiem kobiety. Marx był w niekorzystnych warunkach, gdyż socjaliści frankońscy i sascy nie głosowali na niego. „Zeit“ organ Stresemanna usiłuje tłumaczyć, że w polityce zagranicznej Niemiec nie się nie zmieni, gdyż Hindenburg sam oświadczył się za dotychczasową polityką (!).

## Anglja, Francja, Niemcy

### Czego żąda Briand

PARYŻ, 25. 4. — „Figaro“ omawiając ewentualną podróż Brianda do Londynu, pisze: Propozycje, dotyczące paktu gwarancyjnego, oto wielka sprawa chwili obecnej. Można być pewnym, że przed podpisaniem paktu Briand zażąda od Rzeszy namacalnych dowodów woli pokojowej, rozbrojenia oraz wejścia do Ligi Narodów na zasadach wspólnych dla wszystkich. Niezawodny przyjaciel małej ententy Briand, potrafi przedstawić w Londynie wszystkie niebezpieczeństwa zmian w Europie środkowej.

LONDYN, 25. 4. — „Times“ donosi z Paryża, że istnieją dane, pozwalające przypuszczać, że Briand zamierza odstąpić przy żądaniu, aby Niemcy wstą-

pili do Ligi Narodów jeszcze przed rozwiązaniem sprawy paktu gwarancyjnego. Według doniesień „Daily Telegrapha“, Briand skłania się do propozycji, by kwestja rozbrojenia omówioną została łącznie ze sprawą paktu gwarancyjnego.

PARYŻ, 25. 4. — „Echo de Paris“ podaje, że w dokumencie, jaki Herriot zastosował do Londynu i do Berlina w sprawie opinii francuskiej o projekcie traktatu, wysuniętym przez Stresemana i d'Abernona, premier miał zamiar wymienić problem austriacki i zaznaczyć, że Rzesza zrezygnować powinna z przyłączenia Austrii do Niemiec.

## Hohenzollerni wracają.

Feldmarszałek Paul von Beckendorff i wódz armii cesarza Wilhelma II-go, wybrany został „Prezydentem Niemiec“. — Fikcja Republiki Niemieckiej, jakkolwiek będą dalsze gry pozorów, jest temsamem faktycznie skończona. Republikańska Konstytucja Wejmarska nie zmieniła nazwy państwa, przedwojennego Niemieckiego Cesarstwa. „Deutsches Reich“ przetrwało wojnę w niemieckiej urzędowej terminologii. Już to jedno wskazywało że w umysłach większości Wejmarskiej Konstytucji tkwiła uporczywa myśl powrotu do dawnych form państwowego ustroju. — Postanowienie, że szef państwa wybierany ma być przez plebiscyt ludności otwierało bramę konstytucyjnym sposobem tego powrotu w chwili uznanej za odpowiednią.

Nacjonalistyczni i militarni przywódcy niemieccy uznali, że taka chwila właśnie nadeszła. Nie można mieć żadnych wątpliwości, że rzeczywisty władca „des Deutschen Reiches“ przebywa od wczoraj nie w pałacu hanowerskim rodziny Benckendorffów, ale w zamku w Doorn pod Utrechtem w Holandji. Na dwa dni przed swoim wyborem feldmarszałek v. Benckendorff - Hindenburg nie uważał już za stosowne kategorycznie temu zaprzeczać. Korespondent amerykańskiego „New York World'a“ na postawione feldmarszałkowi pytanie, czy w razie wyboru zezwoli na powrót Cesarza, odpowiedział: „Bez dyplomatycznych rokowań, powrót jest nie do pomyślenia“. W odpowiedzi zaś na pytanie, czy feldmarszałek będzie popierał głosowanie ludowe za przywróceniem monarchji, usłyszał: — „W każdym razie głosowanie ludowe przedstawia swobodną wolę ludu, na którą wpływ prezydenta nie może być wywierany“.

Republikańska prasa niemiecka stwierdzała, że odpowiedzi te jakkolwiek wymijające, są niedwuznaczne. — Stwierdzają one, że feldmarszałek nie będzie się sprzeciwiał głosowaniu ludowemu nad problemem, którego postawienie jest według pojęć republikańskich zdradą stanu i że gotów jest zainicjować rokowania dyplomatyczne dla otwarcia Wilhelmowi II. powrotu do Niemiec.

Dzień wczorajszy jest oczywiście dniem zwrotnym w sytuacji międzynarodowej, ciężarnym następstwami zupełnie nieobliczalnymi. Sześćdziesiątka polityka mocarstw zachodnich stoi nad grobem swoich naiwnych złudzeń o zdemokratyzowanych republikańskich pacyfistycznych Niemczech. U stóp powalonego przez wojnę Tronu Niemieckiego staje znowu symbol pięści, pikielhauby, bagnety, gazu trującego i łodzi podwodnych. jako głównych narzędzi niemieckiej racji stanu wobec innych państw i narodów. Generał, którego przybrane nazwisko było tego symbolu hasłem, staje na razie w kostjumie cywilnym z miodowymi słowami na ustach, w postawie raczej pochylonej wobec państw, które rozgromiły zwierzchną mu najezdczą armję.

Nie zmienia to jednak istoty rzeczy. Rzplita Polska zna te manjery z historii swoich przedwiekowych stosunków z Zakonem Krzyżackim. Światu całemu wiadomo, że rozgromiona armja Hindenburga gorączkowo odradza się na nowo, że przygotowuje się jawnie do nowego skoku i że nie już tylko monarchiści ale i republikanie wskazują z cynizmem, że na kierunek tego skoku upatrzone są przedewszystkiem granice Polski. Wybór Hindenburga jest odrzuceniem maski i powstrzymaniem hamulców. Z okresu dwuznaczności przechodzimy w początek okresu gry jawnej i brutalnej.

## Organizacja Tymczasowej Naczelnej Rady Gospodarczej.

### Jej zdaniem będzie współpraca z Rządem i Sejmem.

Artykuł 2-gi projektu ustawy o Tymczasowej Naczelnej Radzie Gospodarczej przewiduje następujące uprawnienia Rady: 1) przeprowadzenie badań i ankiet o stanie i potrzebach życia gospodarczego oraz środkach niezbędnych do jego podniesienia; 2) przedkładanie Rządowi wniosków, dotyczących potrzeb życia gospodarczego i programu polityki gospodarczej; 3) opiniodawcze opracowywanie z inicjatywy Rządu lub Sejmu projektów ustaw, dotyczących życia gospodarczego; 4) współdziałanie z Rządem w przygotowaniach do zawieranych traktatów handlowych; 5) wyrażanie opinii we wszystkich sprawach, w których Rząd zwróci się do Rady Gospodarczej.

Tymczasowa Naczelna Rada Gospodarcza składać się ma ze 100 członków, wybieranych na dwa lata bez prawa odwołania przez odnośne instytucje i zrzeszenia. Przewodniczącym Rady jest mi-

nister skarbu. Dwóch wice-prezesów i komisję główną, złożoną z 15-tu członków, wydelegować ma Rada ze swego grona. Opinie i wnioski uchwałać ma rada większością 2/3 głosów przy obecności nie mniej niż połowy wszystkich członków. W posiedzeniach Rady mogą brać udział z głosem doradczym na zaproszenie prezesa lub wiceprezesa Rady eksperci z poza grona członków Rady. Ministrowie i komisje Sejmu oraz Senatu mają prawo brać udział przez swych przedstawicieli we wszystkich posiedzeniach Rady i jej komisji, nie wyłączając tajnych. Posiedzenia ogólne zgromadzenia Rady są jawne, jednak prezes Rady może zarządzić tajne posiedzenie na żądanie przedstawiciela Rządu lub na mocy uchwały samej Rady przyjętej bezwzględną większością głosów. Tymczasowa Naczelna Rada Gospodarcza odbywać ma co rok cztery sesje zwyczajne.



## A gdzie obietnica?

„Pomorski Herold Poczty” zamieszcza pod powyższym tytułem następujący artykuł, poruszający nader ważną sprawę pokrzywdzenia ochotników wojskowych z czasów wojny przy awansach i starszeństwie w służbie państwowej:

Przy powstaniu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1918/19, obowiązkiem każdego Polaka było wstąpić do służby powstającej Rzplitej. Służba była dwójakiego rodzaju a mianowicie: 1-sza wojskowa, ochotn., bronić niepodległości codopiero odrodzonej Polski z ręką w rękę na froncie przeciw wrogom na wschodzie i zachodzie, 2-go cywilna z równymi wymaganiami sił fizycznych w administracji państwowej. Służba jedna i druga była nieodzownie konieczna dla znajdującej się w niebezpieczeństwie Ojczyzny.

Nie ulega wątpliwości, że obywatel z bronią w rękę przyczynił się więcej do utrzymania niepodległości jak ten, który pracował w państwowej służbie cywilnej; pierwszy utrwalił granice państwa, stwarzając takie warunki, że można było administrację zaprowadzić.

Sam fakt, że służba z orężem w rękę naraża obywatela na większe niebezpieczeństwa życia jak służba cywilna, wystarcza, aby służbę wojskową ceniono więcej a przynajmniej na równi z cywilną.

Tymczasem dzieje się wręcz przeciwnie. Obywatele wstępujący do państwowej służby cywilnej osiągnęli już stanowiska z wyższymi stopniami i wyższymi uposażeniami, gdyż zaliczono im do awansów całą służbę od dnia wstąpienia do państwowej służby cywilnej.

Natomiast byli ochotnicy wojskowi o tych samych kwalifikacjach i zdolnościach, którzy mieli te same warunki przyjęcia do służby państwowej cywilnej, widząc ojczyznę zagrożoną, wstąpili dobrowolnie w szeregi, poczuwając się do świętego obowiązku chwycenia za oręż, aby utrwalić w pierw granice, są wobec powyższych pokrzywdzeni, gdyż zaliczono im służbę w wojsku polskim tylko do emerytury, a nie awansu. Z powyższego wynika, że ochotnicza służba w wojsku polskim nie jest należycie oceniona, a ich szlachetne cele wywalczenia wolności Ojczyzny zamiast przynieść im zapłatę moralną ina równi materialną z tymi, którzy w służbie cywilnej wywalczyli sobie przywileje, przyniosły tylko gorzyc i krzywdę, ponieważ ich mozoły i trudny wśród niebezpieczeństw spędzone nie znalazły uznania. Są obecnie a w następstwie i w przyszłości w większym jeszcze stopniu pokrzywdzeni w awansie i starszeństwie służby wobec innych współpracowników częstokroć młodszych.

Dowody tego rodzaju spotykamy na każdym kroku mianowicie: kolega wstępujący do służby cywilnej w roku 1920 osiągnął w międzyczasie IX. stopień służbowy, gdy tymczasem inny kolega, spędziwszy czas od 1919 r. do 1921 w służbie wojskowej, osiągnął dopiero X. stopień służbowy. Kwalifikacje obydwóch nie różnią się niczym.

Były ochotnik jest pokrzywdzony tak obecnie, jak i też w przyszłości o całe

trzy lata w awansie i starszeństwie służby, a to niestety dzięki ofercie, którą dobrowolnie z poczuciem obywatelskim złożył na ołtarzu Ojczyzny, chcąc w pierw wolność wywalczyć i granice ustalić, a później służyć jej w służbie cywilnej.

Mając stałe na oku pominięcie i ukrócenie praw tych kolegów, którzy czują się słusznie pokrzywdzeni a powołując się na liczne odezwy ówcz. Rady Obrony Państwa w lipcu 1920 r., która obiecywała i gwarantowała ochotnikom nie tylko równe, ale wyższe prawa, należałoby w imieniu sprawiedliwości umorzyć raz na zawsze krzywdzące stosunki przez zaliczenie i traktowanie spędzonej ochotniczej służby w wojsku polskim na równi z państwową służbą cywilną.

## Albanja w niewoli.

Bawi obecnie w Wiedniu wygnany z Albanji b. prezydent ministrów Fan Noli. Na zwołanej przez niego konferencji dla dziennikarzy zagranicznych, przedstawił Fan Noli tragiczne losy swej ojczyzny walczącej o niepodległość.

Fan Noli stał u kolebki niepodległej Albanji i kierował lohami swej ojczyzny w latach 1920—1924, piastując w niej najodpowiedzialniejsze stanowiska. Dziś jest wygnanym, a z nim tysiące Albańczyków tuła się zagranicą, we Włoszech, Grecji, Austrii, Egipcie, między nimi me tropolita albański arcybiskup Miedia.

Przewrót w Albanji nastąpił w grudniu zeszłego roku. Dokonał go zacięty rywal Fan Noli'ego, mahometanin Achmed bej Zogu, który zbiegłszy swego czasu do Jugosławii, przygotował w Białogrodzie spisek przy pomocy rządu serbskiego (ministerstwa Pasicza) i rozbitków armji Wrangla, jako obrońca zagrożonych interesów małej grupy mahometaninów właścicieli ziemskich w rodzaju osławionego Essach paszy.

Właściciele ci nie chcieli dopuścić do sprawiedliwej — zdaniem Noli'ego — i gospodarczo koniecznej reformy rolnej, widząc w niej ukrócenie swych przywilejów; Achmed Zogu, który był tylko narzędziem w ich rękę, powitany zatem został jako wybawca.

Liga Narodów — oskarża b. prezydent ministrów — była dobrze poinformowana o inwazji jugosłowiańskiej, nie chciała jednak interwenjować. Również i poseł angielski Cyres, uczynił wszystko by Achmedowi Zogu umożliwić powrót.

Poseł angielski miał ku temu swoje przyczyny, Anglja chciała na przewrocie zrobić interes, kilka bowiem dni przed powrotem Achmeda Zogu, otrzymała anglo-perska kompania naftowa monopol naftowy w Albanji, jakkolwiek oferty wielkich koncernów amerykańskich jak „Standard Oil” i „Sinclair Company”, były dla Albanji znacznie korzystniejsze. Francuskie i włoskie firmy ubiegały się o koncesje naftowe w Albanji. Protesty jednak rządu francuskiego i włoskiego przeciw udzielaniu koncesyj Anglikom — spelzły na niczem.

Zwyciężyła przemoc. Rozpoczęły się rządy noszące wszelkie cechy gwałtownej okupacji.

## Uposażenie oficerów.

Często na łamach pism podnoszona jest kwestja niewystarczającego uposażenia urzędników państwowych i nieraz pod naciskiem opinji czynnik rozstrzygające usuwały przynajmniej ostrze zaniechania w tej dziedzinie. Natomiast o losach oficerów niewiele się u nas mówi, a przecież warto przyrzeć się bliżej ich życiu i służbie, wymagającej od nich najwyższego poświęcenia w każdej chwili, gdy tego wymagać będzie dobro Ojczyzny.

Pragmatyka oficerska w art. 48 powiada wyraźnie:

„Oficerowie mają być tak uposażeni, aby mogli bez troski o byt codzienny sumiennie obowiązków swego zawodu wypełniać, wyłącznie mu się poświęcając.”

Otóż pomimo istnienia dalszych paragrafów Pragmatyki, opiewających o różnych rodzajach zasadniczych i dodatkowych uposażeń oficerskich, rzeczywistość świadczy o tem, że oficerowie polscy sumiennie pełnią swe obowiązki, ale przytłoczeni są codzienną troską o byt własny i swych rodzin.

Uposażenie oficerów polskich w zestawieniu z uposażeniem oficerów w innych krajach jest uderzająco niskie.

Tak np. w Polsce generał brygady, we dług szczebla a pobiera miesięcznie bez dodatku stołecznego i kwaternikowego, 617 złotych, wówczas, gdy według norm podobnych, oficer wyższy tej samej rangi otrzymuje we Francji 748 zł, w Anglii 4.330 i w Austrii 1.331 zł.

Pobory podpułkownika wynoszą u nas według tegoż szczebla 397 zł, we Francji 545 zł, w Anglii 2.527 zł, w Austrii 584 zł.

Podporucznik pobiera w Polsce 231 zł, we Francji 295 zł, w Anglii 739 zł i w Austrii 280 zł.

A przecież jeżeli zbadamy ceny artykułów pierwszej potrzeby, to się okaże, że Polska w danej chwili jest najdroższym krajem w Europie.

Wprawdzie art. 50 Pragmatyki przewiduje świadczenia dodatkowe, np. dodatki za kierownictwo dla oficerów na stanowiskach kierowniczych, dodatki służbowe, bliżej nieokreślone, ulgi w przejazdach i t. p., ale w rzeczywistości o jednych świadczeniach literalnie nic nie wiadomo, a ulgi w przejazdach są takiego rodzaju, że każda podróż służbowa zmusza oficera do łożenia z własnej kieszeni, gdyż niskie djety nigdy wystarczyć nie mogą.

Do uposażenia zasadniczego należy m. innemi opał, światło i wyekwipowanie, w praktyce zaś o opale od niejakiego czasu nie słyhać a oficerowie w kawalerji zmuszeni kupować ze swej skromnej gaży siodła, by się różniły od żołnierskich, co jest wymagane. Takie siodło oficerskie kosztuje 650 zł i nabywane jest... na raty.

## Mieszkanie z meblami do odstąpienia.

### O główny mebel nastąpił pojedynek.

Pewien wychodzący w Paryżu satyryczny tygodnik, przed którym otwierają się tajemnice, niedostępne zwykłym śmiertelnikom — reporterom, opowiedział niedawno nieprawdopodobną, ale podobno najprawdziwszą historję pewnego mieszkania, które było do odstąpienia z meblami.

Pan S. młody, przystojny i znany literat, szukał mieszkania. O ile w Paryżu mało jest wolnych mieszkań, o tyle dużo jest różnych agencji, trudniących się pośrednictwem w wynajmie mniejszych czy większych apartamentów.

#### „Czy pani ma coś dla mnie?”

Pewien przyjaciel literata doręczył mu adres jednej z takich agencji, najzupełniej godnej zaufania. Pan S. udał się pod wskazanym adresem. Poproszono go aby zaczekał chwilę w poczekalni, a potem wpuszczono do biura.

Czy pani ma coś dla mnie? — zapytał jakąś młodą osóbkę, siedzącą za stołem. Szukam małego mieszkania, z kuchnią i łazienką. Tutaj wymienił dzielnicę, w której uśmiechałoby mu się mieszkanie.

— Zdaje mi się, że mam, czego panu potrzeba, a raczej będę miała za jakieś trzy dni. Może pan liczyć na pewno. — Oczywiście będą pewne koszty, spowodowane przejęciem mebli.

P. S. zgodził się w zasadzie na kupno mebli, zostawił grube „wpisowe”, wymagane przez agencję i obiecał zgłosić się za kilka dni po adres.

#### Z widokiem na Lasek Buloński.

Za kilka dni wręczone mu adres wili, leżącej w nowozabudowanej dzielnicy tuż koło Lasku Bulońskiego. Pan S. udał się niezwłocznie. Przyjęła go elegancka dama, wprawdzie nie pierwszej młodości, ale doskonale zakonserwowana. Apartament był jak cacko, z widokiem na Lasek Buloński. Gościa uderzyło wielkie bogactwo w meblach, bibelotach i obrazach i zadziwiony zapytał o cenę odstępnego. Ku jego wielkiemu zdziwieniu pani domu unikała starannie wymienia

nia dokładnej sumy, natomiast okazała się tak gościnną, że wyzyta przeciągnęła się ponad miarę dozwoloną konwenansami. Nie brakło i szampana przy „odstępywaniu” apartamentu z meblami.

#### Żywy mebel.

Rezultatem tej wizyty było to, że pan S. objął w posiadanie apartament, meble i... dawną właścicielkę, niegdyś słynną z piękności damę z półświatka paryskiego, a do niedawna metresę milionera, przemysłowca z północnej Francji. Pan ten był bardzo zazdrosny o swój „skarb”, skąd wynikały nierzadko „sceny domowe”. Po jednej z nich nastąpiło zerwanie a apartament z martwym i żywym inwentarzem przeszedł w ręce pana S.

#### Dawny właściciel wraca.

Zaledwie p. S. zainstalował się w nowym apartamencie, kiedy pewnego połu dnia zjawił się jego poprzednik, który nie mógł przeboleć rozłąki. Między dawanym a nowym właścicielem wywiązała się żywa „wymiana słów”; zakończona pojedynkiem, który, jak tego się można było z góry spodziewać, skończył się bez krwawo.

Rezultat zaś całej historii był bardzo prosty. Miljoner wynajął swej metresie która się z nim pogodziła, nowy apartament, p. S. pozostał zaś przy apartamencie z widokiem na Lasek Buloński. Dawny właściciel okazał się tak eleganckim, że za śmieszny cenę pozostawił mu całe urządzenie, zabierając z niego tylko „żywy mebel”.

Historja ta wydarzyła się bardzo niedawno. Ale od tego czasu zdarzyło się już parę wypadków, że porzucone przez „przyjaciół” metresy za pośrednictwem agencji ofiarowały swe apartamenty meblowane, z warunkiem, aby same mogły w nich pozostać. Podobno nowy amator czeka również trzy dni na adres dokładny. Przez ten czas właścicielka apartamentu zasięga potrzebnych wiadomości o przyszłym „lokatorze”, a co najgłośniejsze, stara się go poznać „z widzenia”.

## Jakie wrażenie wywarła na rządzie polskim wiadomość o wyborze Hindenburga.

Pierwsze wiadomości o wyborze na prezydenta republiki niemieckiej Hindenburga wywarły duże wrażenie w oficjalnych sferach rządu polskiego.

Do ostatniej bowiem chwili przeważało zdanie, iż większość głosów padnie na Marxa.

Wiadomość o wyborze Hindenburga była dzisiaj rano tematem żywych rozmów nieoficjalnych w sferach oficjalnych polskich.

Na ogół przeważa zdanie, że taki wynik wyborów niemieckich mimo wyraźnej swych ujemnych stron, posiada też i cechy dodatnie.

Do ujemnych zaliczyć przedewszystkiem należy wzmocnienie żywiołów prawicowych i reakcyjnych w Niemczech, co niewątpliwie po wyborze Hindenburga nastąpi, a co wniemałym stopniu może utrudnić nasze stosunki z Niemcami.

Z drugiej strony wybór Hindenburga

znakomicie rozświetla atmosferę na terenie międzynarodowym.

To, co dotąd było jasne i wyraźne dla nas i Francji, może również nareszcie być dzie równie jasne i wyraźne dla Ameryki i Anglii. Niemcy zdzijsze są jeszcze Niemcami dawnymi. Zmieniła się tylko forma, treść pozostała ta sama.

Przeważa w sferach decydujących zdanie, że po wyborze Hindenburga nastąpi jeszcze ściślejsza współpraca Ententy. — Powstanie jednolity front. Wybór Hindenburga uważać należy za symbol. Sam przecież ten starzec dużego znaczenia na rządy mieć nie będzie. Będzie tylko narzędziem partji monarchistycznej.

Gdyby wybrano Marxa, istotne oblicze Niemiec dzisiejszych byłoby przykryte maską republikańskiej obłudności. Teraz sytuacja jest wyraźna.

Takie oto wrażenia wywarły dzisiaj w sferach polskich pierwsze wiadomości z Niemiec



# O kobietach-szpiegach.

Podczas ostatniej wojny.

Sir Basil Thompson, naczelnik wydziału wywiadowczego w słynnym Scotland Yard, siedzibie policji londyńskiej, opublikował w „Sunday News” swoje wspomnienia o kobietach-szpiegach w czasie wojny wszechświatowej. Opowiada on, w jaki sposób została aresztowana Ewa de Bournonville, duńska, z rodziców francuzów, naturalizowana w Szwecji, znana w owym czasie jako szpieg niemiecki.

Gdy w roku 1915 uwięziono Ewę de Bournonville, miała lat 41. — Kobieta brzydka, ale niezwykle inteligentna, wia dała świetnia 6 językami i była już w swym życiu aktorką, sekretarką, guwernantką i panną sklepową.

Pierwsze „wskazówki” jej szpiegowskiej roboty wyszły na jaw w liście, adresowanym do pani Fahlström w Sztokholmie. Gdy przejęto ten list, zdawało się w pierwszej chwili, że treść jego jest absolutnie niewinna; poddany badaniom chemicznym ujawnił niewidzialny atrament, którym pisano o trudnościach mobilizacyjnych w Anglii. Od tej chwili wszystkie listy pani Ewy do mniemanej pani Fahlström były konfiskowane. Wiadomości w nich zawarte były stałe treści polityczno-szpiegowskiej, coraz to dokładniejsze. Widocznym było, że zdolny szpieg potrafił rozszerzyć swą działalność. Podawała ona jaknajdokładniej dzień wymarszu wojsk i szkody, poczynione w armii angielskiej. Pomimo usilnych poszukiwań nie można było natrafić na ślad Ewy de Bournonville, natomiast dowiedziano się, iż „pani Fahlström” jest to adres biura szpiegowskiego w Sztokholmie.

Jeden z oficerów sztabu generalnego wpadł na myśl, że szpieg musiał niejednokrotnie telegrafować do Sztokholmu.

Udał się więc cdo głównego biura telegrafu, żądając wydania wszystkich oryginalnych rękopisów. Przez kilka dni oficer wraz z pomocnikami przeszukali tysiące kartek aż nareszcie znaleźli depeszę Ewy ze słowami „Potrzeba pieniędzy”, u dołu widniał adres wysyłającego.

W parę dni potem do pensjonatu, zamieszkałego przez szpiega, wprowadził się „stary lekarz”. — Zawiązał on ściśniętą znajomość z panią Ewą i zawierzył jej tajemnicę, że zwycięstwo przechyli się na stronę aliantów. „Doktor” opowiadał Ewie, że anglicy wynaleźli straszny środek eksplodujący i wysadzili w powietrze wiele okopów niemieckich. Po 48 godzinach list Ewy, wysyłany z tą wiadomością do Szwecji, był już w rękach policji.

Ewe de Bournonville została bez zwłoki uwięziona i skazana na śmierć. W Anglii jednak żadna kobieta, nawet szpieg, nie może być zgładzona, wyrok śmierci zamieniony więc został na dożywotnie więzienie. W roku 1922, po sześciu latach, została ona w drodze łaski uwolniona i wysłana do ojczyzny.

Drugim ciekawym typem kobiety-szpiega, była Mata Hari, którą sir Thompson poznał na miesiąc przed pochwytniem jej przez francuzów. Wiadomem było, że Gertruda Zellner, takie było prawdziwe nazwisko słynnej holendersko-jawajskiej baletniczki, przebywała stale pod nazwiskiem pani Benedix w Madrycie u attechy wojskowego poselstwa niemieckiego tamże.

Gdy podczas wojny Mata Hari przyjechała z Hiszpanji do Falmouth, by udać się na występy do Londynu, zmuszono ją do opuszczenia statku i wraz z całym bagażem teatralnym odstawiono pod strażą do Londynu. Tam w Scotland Yard poddana została badaniom sir Thompsona. Broniła się genialnie przeciw podejrzeniom i pomimo, że nie była ani młodą, ani piękną, oczarowała wszystkich badających ją urzędników Wielkiej Brytanji. Przyznała się, że zna wszystkich członków poselstwa niemieckiego w Madrycie i panią „Benedix”, ale zdawała się ewprost spadać z ogłoków, gdy jej zarzucono szpiegostwo. W pewnym momencie poprosiła by pozostawiono ją samą z sir Thompsonem, a gdy uczyniono zadość jej prośbie wyznała „Tak, jestem szpiegiem, ale na korzyść Francji i po części komponować na ten temat w niesłychanie zręczny sposób.

Władze angielskie, mimo, że nie znalazły u niej żadnych dowodów kompromitujących, odesłały ją do Hiszpanji.

Po miesiącu władze francuskie aresztowały ją na granicy hiszpańskiej. Znalaziono przy niej wówczas dokumenty szpiegowskie, uwięziono ją więc i po krótkotrwałym procesie stracono gilotyną.

## Jak wybuchła maszyna piekielna w katedrze?

Opowiadanie naoczego świadka.

W dziennikach bułgarskich, jakie nadeszły do Polski, znajduje się następujący opis niebywałego zamachu, jakiego widownią stała się katedra sofijska. Jeden z uczestników nabożeństwa pisze:

Właśnie w chwili, kiedy metropolita Stefan błogosławił ciało zmarłego generała Georgiewa,

**wstrząsna powietrzem niezwykle silna detonacja.**

Olbrymie ilości cegieł, kamieni i bełek posypały się momental. na wypełnioną tłumem świątynię, która została spowita gęstą chmurą pyłu. To, co się później działo, jest wprost nie do opisanja.

**Ze wszystkich stron rozległy się krzyki, jęki i płacz.**

Z pomiędzy chmury pyłu podnosiły się kontury ludzkie całkowicie pokryte kurzem zupełnie nie do rozpoznania. Pierwsi opuścili katedrę ministrowie: premier, wojny, handlu, spraw wewnętrznych, którzy natychmiast mimo odniesionych ran po pierwszych opatrunkach udali się autobusem na radę ministrów. Następnie inni uczestnicy urzędu pogrzebowego opuszczali kościół. Wszyscy prawie ranni w swoich ubraniach i uniformach zakurzonych o twarzach nie do rozpoznania

**wyglądali jak widma.**

Tymczasem wewnątrz rozgrywały się wstrząsające sceny. Przy wejściu do katedry leżało ciało młodego porucznika z roztrzaskaną głową.

**Jakiś inny oficer rzucił się na trupa i całował go.**

Jakaś pani w poszarpanej sukni stała na środku placu i krzyczała, wznosząc ramiona ku niebu. Bez przerwy wypadali z kościoła ranni, pokryci odłamkami gruz i pyłem. W podnieceniu nie wiedzieli dokąd mają się udać wielu z nich w rozpacz powracało z powrotem do kościoła. Kobiety z porodzianymi ubraniami poszukiwały wśród płaczu i krzyku swoich mężów. Ze wszystkich stron nadjeżdżały samochody, fiakry i wozy, ażeby odwieźć rannych.

**Pobliskie apteki były przepelnione lekko rannymi,**

którym zakładano pierwszy opatrunek. Po kilku minutach przybyła straż pożarna, co jeszcze powiększyło panikę. Tymczasem udało się z nieprawdopodobną szybkością przybyłym oddziałom wojskowym i policji opróżnić katedrę oraz plac przed katedrą.

**Na środku kościoła leżał spokojnie na katafalku trup generała Georgiewa,**

na którego dziwnym zbiegim okoliczności nie spadł ani jeden kamyczek. Straż pożarna rozpoczęła pracę nad usunięciem gruzów, pod którymi leżały trupy i ciężko ranni. Pierwszego wydobyto szefa policji Naczewa, lekko rannego.

## Nowy dokument historyczny

W Londyńskim British Museum odkryto niedawno list cesarza rzymskiego Klaudjusza (41—54 r. po przyjsciu Chrystusa). O liście tym mówił niedawno w Akademji paryskiej, historyk francuski Teodor Reinach, że był on wystosowany do mieszkańców Aleksandrii w Egipcie w pierwszym roku panowania Klaudjusa, a zatem w 41 roku po przyjsciu Chrystusa.

Cesarz wzywa Greków i żydów, przebywających w tem mieście, aby poniechali ustawicznych wzajemnych sporów i utarczek, a w końcu zakazuje im „roz-

## Historja rozdwojonego serca.

W dziedzinie miłości niema nic niemożliwego i dzieją się w niej rzeczy o których nie śniło się filozofom. Przekonuje nas o tem historja młodej, uroczej 22-letniej dziewczynki która obecnie z dwoma kulami rewolwerowymi w piersi spoczywa w szpitalu i walczy z esnierzami.

Córka bogatego przemysłowca panna Mia R. posiadała wszelkie warunki szczęścia i życie uśmiechało się do niej wiosnianie, rozpieszczało ją pod każdym względem. Młodość jej minęła bez trosk; kochana w domu i przez znajomych oddawała się artystyczny mrozyrką i bawiła się jak bawic może wykształcona panienka w kulturalnym, bogatym środowisku.

W roku zesłym panna Mia zaręczyła się z dawnym znajomym, dla którego żywiła oddawna uczucie szczerzej przyjaźni. Zatem, przebywając z rodzicami w Tyrolu, pisywała do niego codziennie i snuła plany na przyszłość. Lecz przemilczała o tem, że pojawił się tam młody wdowiec, który głębsze zrobił na nią wrażenie. Po powrocie do Wiednia bywa on częstym gościem w domu jej rodziców i pewnego dnia Mia zrobiła odkrycie, że istnieje jeszcze inna miłość, odmienna od tej, jaka łączyła ją z narzeczoną — namiętna, porywająca, podniebna. A że młody wdowiec kochał ją również, więc stało się to, co stać się musiało: wyznanie uczuć.

Zdawało się zrazu rzeczą łatwą: zerwać z narzeczoną i wyjść za mąż za pana Maksa K. Ale, gdy Mia stanęła w obliczu narzeczonego a dawnego swego przyjaciela, przekonała się, że zabrał on jej część serca i nie mogła zdobyć się na krok definitywny. Serce jej rozdwoiło się: coś ciągnęło ją do Maksa a coś trzymało na uwierzy przy boku dawnego przyjaciela. Zrozpaczona dziewczyna po długich, dramatycznych wyjaśnieniach przysłała do przekonania, że, jak mówiła, „kocha ich obu zarówno”.

Droga do trójkąta małżeńskiego była zamknięta dla idealnie nastrojonych osobników, biorących uczucia swe poważnie. Więc dwaj rywale poczęli walczyć o nią, o tą drugą połowę jej serca, które do nich nie należało. I pewnego dnia Mia miała zdecydować o ich losie, powiedzieć ostatecznie, którego z nich wybiera na męża. Wybrała narzeczonego.

Sprawa zdała się załatwiona. Pan Maks K. opuścił Wiedeń, by nie spotkać się z nią więcej. A narzeczeni karnawali wesoło. Lecz panna Mia zapadła niekiedy w stan melancholji a dla narzeczonego była raczej siostrą a nie zakochaną narzeczoną. Upłynęły trzy miesiące od dnia, w którym Mia powzięła definitywne postanowienie. W dniu tym wieczorem strzeliła do siebie dwukrotnie z rewolweru. A dziś bliska śmierci mówi jeszcze: „kocham was obu jednakowo...” I umiera istota, która kochała więcej głową i sercem aniżeli zmysłami.

Przed kilku laty zdarzył się podobny wypadek w Londynie, gdzie młodzieniec pewien zaręczył się z dwoma siostrami i, nie wiedząc którą z nich kocha więcej, chciał sobie odebrać życie. Lecz koniec tej sprawy był raczej humorystyczny, gdyż nie ożenił się on z żadną z nich i poszukał sobie panny... która... nie miała siostry. Tymczasem egzaltowana Mia skazała się na śmierć.

obok niego leżał trup jakiegoś pułkownika. Następnie wydobyto ciało posła Raczewa. W jego najbliższym sąsiedztwie

**leżały trupy prefekta policji Kissowa oraz jego żony,**

dalej burmistrza Paskalewa i jego żony. W krótkim czasie wydobyto 25 trupów, które załadowano na wozy i zawieziono do kłostnicy. Za niemi ciągnął cały szereg wozów z rannymi. Stary metropolita Stean nie stracił w chwili wybuchu przytomności umysłu i zawołał do obecnych:

**„Wszyscy pozostać na miejscach”!**

jednak natychmiast po tem uległ ciężkiemu atakowi nerwowemu. Kiedy do niego podbiegło kilka osób, stał wyprostowany z ostupałym wzrokiem, kurczowo trzymając w prawej ręce pastorał, tak silnie, że nie można było mu wyjąć go z ręki. Dopiero po pewnym czasie przyszedł nieco do siebie. Również z pomiędzy stojących przed kościołem oddziałów wojska i policji

**znaczna ilość oficerów i żołnierzy została zabitych i odniosła rany**

od odpadających odłamków, które na setki metrów naokół upadały.

Skutki eksplozji, jak ostatnie wiadomości wskazują, są wprost katastrofalne.

**Ilość zabitych przekroczyła 200 osób.**

Pozatem codziennie umiera w szpitalach szereg poranionych w czasie strasznego wypadku. Adjutant króla, który reprezentował go w kościele, jak również syn znanego bułgarskiego polityka Danewa, są ciężko ranni.

**6 trupów nie można było rozpoznać.**

Prace nad usunięciem gruzów zalegających na wysokość półtora metra posiadkę kościoła, są prowadzone niezwykle energicznie i co chwila nowe trupy są wydobywane z pomiędzy nagromadzonych zwalów. Pozatem robotnicy znajdują poszczególne części ciała, oderwane ręce, nogi, jak również olbrzymią część ubrań, kapeluszy i t. d. Onegdaj znaleziono głowę, zupełnie oddzieloną od tułowia.

**Liczba rannych nie może być dokładnie ustalona,**

ponieważ wiele ich znajduje się pod opieką domową. Liczbę ciężko rannych obliczają na przeszło 300 osób.

**Lekko ranni są prawie wszyscy, którzy znajdowali się w kościele,**

a pomiędzy niemi wszyscy ministrowie, będący w kościele, w liczbie 7. Ministrowie uniknęli śmierci tylko dlatego, że znajdowali się w części oddalonej od miejsca wybuchu. General Fietszew, który w czasie wojny światowej był dłuższy czas szefem sztabu generalnego armji bułgarskiej, zmarł wczoraj, wskutek ran odniesionych w czasie eksplozji w katedrze.

**Ogrzewanie bieguna północnego z oddali.**

Profesor A. M. Low z uniwersytetu w Londynie, wstawiony już swojemi osobliwymi metodami zastosowania radioelektryczności, zajmuje się obecnie planem, który w cieniu pozostawia wszystkie jego dotychczasowe gigantyczne pomysły.

Chodzi obecnie ni mniej, ni więcej, tylko o wykorzystanie zlodowaciałych obszarów bieguna północnego przez odpowiednia ogrzewanie ich przy pomocy fal elektrycznych o wielkiej sile, tak jak dzieje się to obecnie w radjotelefonji, z tą tylko różnicą, że w tym wypadku byłoby trzeba zastosować fale cieplne.

Cheąc udowodnić, iż projekt tego rodzaju leży w rzedzie możliwości, profesor Low poczynił w obecności angielskich przedstawicieli prasy w swoim laboratorium różne eksperymenty, przy czem między innymi zapomocą cieplnych fal elektrycznych stopił ustawiony w pewnej odległości blok ołowiu.



# „BLUSZCZ”

najbardziej ulubione i najpoczytniejsze  
pismo tygodniowe ilustrowane dla kobiet  
obejmuje

**CAŁORSZTAŁT ZAINTERESOWAŃ KOBIETY POLSKIEJ**

Obok bogatego działu społeczno-literackiego bardzo obszernie traktowany dział praktyczny (życie kobiece w domu i świecie).

Stałe dodatki tygodniowe:

1. arkusz powieściowy formatu książki,
2. arkusz wzorów robót ręcznych naturalnej wielkości do kopjowania,
3. cztery strony mód paryskich,
4. tablice krajów.

Prenumerata miesięczna zł. 4,80

Numer pojedynczy . . . „ 1,40

Do nabycia: w księgarni i kioskach

Redakcja i administracja:

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 99

(Plac Zamkowy)

— Konto czekowe P. K. O. Nr. 370. —

Toruń, wtorek 28 kwietnia

## Co niesie dzień?

### CENNY KIELICH

o którego znalezieniu donosiliśmy onegdaj, został skradziony dnia 23. 3. 23 r. z kościoła w Raciążku, pow. niesławskiego. Na wezwanie prasy, zgłosił się po niego ks. Góranowski.

Kościół w Raciążku otrzymał ten kielich w darze od księcia biskupa na Rozdrażewiu, w roku 1590-ym.

### O KREDYTY NA BUDOWĘ DOMÓW MIESEKALNYCH DLA OPTANTÓW POLSKICH.

W związku z uchwałą powziętą przez Sejm w przedmiocie wyasygnowania 10 milionów złotych na budowę domów mieszkalnych dla optantów polskich z Niemiec, Komitet Reemigracyjny w Poznaniu wzywa niniejszym samorządy, spółdzielnie budowlane i osoby prywatne, mające zamiar budowania domów na cele mieszkalne dla optantów — do składowania w sekretarjacie Kom. Reem. Poznań Gołębia 1 pokój 140, odpowiednio umotywowanych wniosków o przyznanie potrzebego na powyższy cel kredytu. Termin nadsyłania wniosków do dn. 25. 5. 25. r.

Zarząd Komitetu Reemigracyjnego w Poznaniu.

### TEATR MIEJSKI.

Dziś, we wtorek, po raz ostatni przedstawiona opereta Kalmana „Manewry je-

## Człowiek, który przywraca wzrok ślepcom.

Z Paryża donoszą o cudownych operacjach okulisty D-ra Bonnefona, któremu udało się przywrócić wzrok licznym ślepcom, przeważnie inwalidom wojennym. Dr. Bonnefon w przeciągu dwóch lat przywrócił wzrok 40 oślepiłym inwalidom. Po pierwszej udanej operacji sła wa dr. Bonnefona przedostała się również zagranicę, a nawet do Ameryki, sprowadzając mu ze wszystkich krajów pacjentów.

Przedstawiciele oficjalnej wiedzy medycznej przez dłuższy czas ignorowali dr. Bonnefona i jego metodę operacyjną, niektórzy znani okuliści głośno oświadczyli, że Bonnefon jest zwykłym szarlatanem, któremu chodzi jedynie o wyłudzenie jaknajwiększej sumy pieniędzy. Jednakowoż sukcesy, jakie dr. Bonnefon odnosił, istniały w końcu akademja nauk ścisłych w Paryżu musiała się zdobyć na decyzję zaproszenia dr. Bonnefona, aby wygłosił prelekcję o swej metodzie.

Ten wykład przekonał nawet sceptyków, że istotnie dr. Bonnefon w niektórych wypadkach może przywrócić światło zagasłym oczom. Znakomitemu okuliście oddano do rozporządzenia osobny szpital, a ministerstwo wojny wydało okólnik nawołujący, aby wszyscy ociemniałym inwalidzi wojenni stawili się do zbadania w szpitalu dr. Bonnefona.

Kilku wybitnych członków paryskiego towarzystwa aftalmologicznego zaatakowało niedawno ostro dr. Bonnefona, oskarżając go, że nazwana jego imieniem „nowa metoda” nie jest bynajmniej nową, a jedynie zręcznym zastosowaniem dawniejszego medycznego odkrycia.

Dr. Bonnefon nie pozostał dłużnym odpowiedzi i udowodnił, że wśród uleczonych przez niego ślepców znajdują się dwaj inwalidzi, którzy uprzednio zostali skazani przez największych paryskich okulistów na wieczną ślepotę.

## Wieści z Grudziądza.

Wybór delegatów do Komitetu Wojewódzkiego Obrony Granic Pomorza.

W piątek, dnia 24. b. m. w sali Hotelu Warszawskiego odbyło się zebranie przedstawicieli organizacji społecznych miasta i powiatu grudziądzkiego, zwołane przez Z. O. K. Z. Chodziło o wybranie delegatów do Komitetu Wojewódzkiego Obrony Granic Pomorza. Z Grudziądza weszli w skład Komitetu pp. Dr. Maj, Marciniak i Nowak; z powiatu grudziądzkiego pp. Barańczak, Bona i Grobelny. Jako zastępcy z powiatu p. Stańkiewicz, z miasta p. Jostarski.

### O worek pocztowy do Torunia.

Pomiędzy Grudziądem a Toruniem kursuje dziennie jeden jedyny pocztowy ambulans kolejowy i to pociągiem odchodzącym z Grudziądza o godz. 16.30. Listy na ten pociąg muszą być wrzucone najpóźniej do godz. 15-ej do skrzynki przy głównej poczcie. Przesyłki te pocztowe dostają się do rąk adresatów w Toruniu już rano. Natomiast listy wrzucone później, idące na Laskowice, gdzie by wają przesortowane, dalej przez Bydgoszcz otrzymują adresaci prywatni w Toruniu dopiero popołudniu następnego dnia, a urzędy, które kończą swoją czynność o godz. 15-ej, dopiero w trzecim dniu. Stan ten jest niemożliwy, tem więcej, iż pocztę ekspedjuje się zwykle popołudniu a zwłaszcza ze strony kupiectwa. Zarządcy można temu bardzo łatwo, gdyby poczta grudziądzka wysyłała by-

sienne” (35 proc. zniżki), jutro przedstawienie zawieszono z powodu próby jenerałnej czwartkowej premjery nieśmiertelnego arcydziela muzyki francuskiej, opery komicznej Offenbacha „Piękna Helena”.

W tyt. roli wystąpi po raz pierwszy na naszej scenie ceniona śpiewaczka operowa p. Bronisława Olecka (sopran).

W niedzielę 3. maja premiera dramatu narodowego Morstina „Szlakiem legionów”.

do Torunia pociągiem odchodzącym z Grudziądza o godz. 22.55, t. zw. „worek pocztowym” w ambulansie kolejowym, co się da z łatwością uskutecznić. Takie załatwienie sprawy ze strony urzędu pocztowego byłoby bardzo pożądanym.

### Wielki koncert na rzecz żołnierza polskiego.

Komitet Opieki nad żołnierzem pod protektoratem p. gen. dyw. Kasprzyckiego, dow. Centr. Szkoły Kaw. urzędują na budowę Domu Żołnierza Polskiego w Grudziądzu wielki koncert z łaskawym współudziałem śpiewaczki scen włoskich p. Kalinowskiej oraz artystów Teatru Miejskiego i Tow. Muzycznego im. Moniuszki, w dniu 1. maja b. r. w sali „Tivoli. Początek o godz. 20-ej. Nadzwyczajny program jak i zubożony cel koncertu wzbudzi zapewne zainteresowanie najszerzych kół obywatelstwa miasta Grudziądza jak i okolicy. Szczegóły w programach.

### Z targu.

Tendencja ogólnie zniżkowa. Masło funt 1,60 zł, jaja 0,90—1,10 mendel, ctr. ziemniaków 3,00—3,50 zł, litr najlepszej śmietany 1,60 zł, kury (podrozały) 4,00 do 5,00 zł, gołąbki (para) 0,75—1,10 zł. Jabłka deserowe funt po 0,60—0,75 zł, redyski (wiązanka) 0,20 zł, główka salaty 0,10 zł, pomidory po 1,00 funt, ogórki sztuka 2,00 zł.

### PRZEWODNICZĄCY OKRĘGOW. KOŁA WIEDZY WOJSKOWEJ.

w Toruniu zawiadamia, że we czwartek dnia 30 kwietnia b. r. o godz. 19-ej w sali kasyna garnizonowego przy ul. Żeglarskiej Nr. 8 wygłosi porucznik Brückner, odczyt p. t. „Historja balonów” (z przeżyciami).

Wstęp bezpłatny, dozwolony również dla oficerów rezerwy i wprowadzonych gości.

### ŚWIĘTO TRZECIEGO MAJA.

Dzień Trzeciego Maja, jako rocznicę wiekopomnej Konstytucji i jako urzędowo zatwierdzone największe święto narodowe, należy obchodzić jak najuroczyściej.

Apeluję do pp. Właścicieli Domów i mieszkańców, by wywiesili w tym dniu chorągwie na domach i by domy swe jak najświetniej udekorowali.

Program uroczystości będzie ogłoszony w pismach.

Prezydent miasta.

### ODEZWA

do wszystkich Towarzystw, Organizacji i cechów w Toruniu.

W myśl uchwały Komitetu Obchodu Maja podczas uroczystości, która się odbędzie dnia 3. Maja b. r. w programie udział wezmą tylko delegacje poszczególnych organizacji, towarzystw, cechów i t. p. złożone z 4 osób t. j. prezesa lub jego zastępcy, chorążego ze sztandarem i dwóch asystentów chorążego wzgl. 3 członków, o ile niema sztandaru. Delegacje te zbiórą się o godzinie 8.15 rano na Placu Św. Katarzyny i zajmą miejsce wskazane przez radcę miejskiego p. Ludwika Makowskiego.

Toruń, dnia 30 kwietnia 1925 r.

Komitet Obchodu.

### WYROK W PROCESIE SZKOLNYM.

Wczoraj wieczorem o godz. 6-ej zapadł wyrok w rozprawie przeciwko p. Ziółkowskiemu i tow. o zniewagę władz szkolnych. Wyrok sądu okręgowego uwalnia oskarżonych od winy i kary.

Przedstawiciel prokuratury zapowiedział wniesienie rewizji.

### Dział nasiennictwa na I. Wystawie Rolnictwa i Przemysłu w Grudziądzu.

W myśl regulaminu dla wystawców nasion dopuszczone będą do wystawienia jedynie nasiona zakwalifikowane przez Pomorską Izbę Rolniczą, względnie inne instytucje, należące do Sekcji Centralnej do spraw nasiennictwa w Warszawie, albo także inne nasiona pod warunkiem podania przy nich wyniku zbadania przez stację doświadczalną, lub stację oceny nasion. Wobec tego Stacja Doświadczalna Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu zwraca się do rolników, ogrodników i firm handlowych nasionnych o dość wczesne przysyłanie do niej próbek z nasion, przeznaczonych na Wystawę w Grudziądzu, aby mogły być na czas zbadane pod względem czystości i siły kiełkowania.

Regulamin dla wystawców nasion można otrzymać w Pomorskiej Izbie Rolniczej w Toruniu.

### KARTY WSTĘPU NA MIĘDZYNARODOWY TARG POZNAŃSKI.

W biurze Centrali Związku Towarzystw Kupieckich w Grudziądzu, ulica Wybickiego 31. są do nabycia legitymacje na tegoroczny Międzynarodowy Targ Poznański, uprawniający do kilkakrotnego wstępu na Targ i do otrzymania w drodze powrotnej z Poznania 66 2/3 proc. zniżki kolejowej. Cena jednej karty wynosi 8 zł; sprzedaż kart w godzinach od 9—1 i od 3—6.

### Co grają w Teatrze?

Dziś

„Manewry jesienne”.

Jutro

Teatr zamknięty.

### CRISTAL

Dziś

Robieta na rozdrożu

w 10 aktach.

Najpiękniejsze artystki Paryża.

Najrozkoszniejsza taneczka.

Początek o g. 5, 7, i 9, w niedzielę o 3.

### PALACE

Dziś

Wschodni salonowo - sensacyjny

w dramacie 8-miu aktach p. t.

Klejnot Maharadży

w roli głównej CARLO ALDINI

Uwaga: Początek seansów w letnim sezonie

o g. 6, 7 1/2 i 9; w niedzielę i święta o g. 5 1/2

## „BRISTOL”

Pierwszorzędna Cukiernia i Kawiarnia

Toruń, Szeroka 23. Telefon 104.

właśc.: Klemens Balcer, Dyr. Mieczysław Gawrych

**Poleca swoje wyborne wyroby cukiernicze**

i przyjmuje zamówienia na takowe.

Sumienna i rzetelna obsługa

i pierwszorzędne podawanie!

Specjalność: Moka turecka

Codziennie od godz. ny 6 koncert

artystyczny.

W niedzielę i święta: Matine od godz. 12—2

Wszelkie prace w zakresie malarstwa wchodzące wykonywane po najtańszych placach godzinnych  
**Czelnidz malarzka.**  
Lask. zgłosz uprasza się ustnie lub piśmiennie w restauracji p. Dietricha, ulica Kopernika 29

### Licytacja drewna.

Państwowe Nadleśnictwo Leśno sprzedaje ustnym przetargiem drewno użytkowe i opał. dla potrzeb lokalnych w Dąbrowie pod Unisławiem dnia 12. 5. br. w oberży p. Woźnego od 9 rano, w Kowalewie dnia 13. 5. br. w oberży p. Zielke od 9 rano za natychm. zapłatą.

## Zamówienia na wszelkie druki

przyjmują EKSPEDYCJE

„Expressu Pomorskiego”

przy Piekarach 14 i św. Katarzyny 3